



Medexpress, 2019-06-10 08:30

Odra: Kłamstwo zastąpiono półprawdą



Fot. Getty Images/iStockphoto

Przeciwnicy szczepień uważają, że nie można odry eradykować, więc powszechność szczepień nie ma większego sensu. Fakty jednak przeczą temu twierdzeniu.

Prawie 1300 przypadków zachorowań na odrę od początku 2019 roku oznacza wzrost o ponad 300% w stosunku do lat ubiegłych. A jeszcze niedawno naukowcy za cel stawiali sobie **eradykację odry**, czyli sytuację, kiedy wirusa odry już nie będzie i nikt nie będzie chorował. Niestety, odmowy szczepień, których w Polsce w tym roku były aż 42 tysiące, zniweczyły te plany. Co gorsza nadal uważa się odrę za niegroźną chorobę wieku dziecięcego, podczas gdy do jej najpoważniejszych powikłań można zaliczyć nawet śmierć.

Przed wprowadzeniem szczepień obowiązkowych przeciw odrze **w 1975 roku jedną dawką, a od 1991 roku dwoma dawkami**, rocznie na tę chorobę zapadło od 70 do 130 tysięcy osób, przede wszystkim dzieci, zaś w latach epidemicznych od 135 do 200 tysięcy. Można powiedzieć, iż nie ma czym się przejmować, gdyż ponad 1 tysiąc zachorowań w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 2019 roku to nic w porównaniu z danymi sprzed lat. To jednak nie prawda. Zachorowań, które wiążą się z poważnymi powikłaniami, można by przecież uniknąć dzięki szczepieniom.

- Mediana wieku przesunęła się i w Europie chorują na odrę nie dzieci, jak było do tej pory, ale przede

wszystkim nastolatki i młodzi dorośli do 35 roku życia, dla których odra może być szczególnie groźna - wyjaśnia dr hab. n.med. **Tomasz Dzieciatkowski**, wirusolog z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. - Znaczna większość zachorowań, około 78% dotyczy osób, które nie były szczepione, pozostałe natomiast to osoby zaszczepione jedną dawką lub dwoma, ale niestety nie wytworzyły one odporności. Zawsze będzie niewielka grupa osób, która pomimo szczepienia nie będzie odporna, dlatego szczepienia powinny być powszechne, aby te osoby były chronione dzięki tak zwanej odporności populacyjnej.

Na szczęście coraz rzadziej można przeczytać, iż ktoś wierzy w sfałszowane badania i uważa, że szczepienie przeciwko odrze, śwince, różyczce powoduje autyzm, ale **to kłamstwo zastąpiono inną półprawdą**, czyli opowieścią o możliwości zachorowania na odrę po szczepieniu oraz zarażaniu innych.

- W szczepionce jest atenuowany, czyli znacznie osłabiony, wirus odry i dlatego ta szczepionka nazywana jest szczepionką „żywą” - wyjaśnia dr Dzieciatkowski - Teoretycznie, naprawdę teoretycznie, istnieje pewne ryzyko przeniesienia wirusa z osoby zaszczepionej na osobę trzecią, ale przez ponad 40 lat istnienia szczepionki na rynku nie udało się udowodnić tego transferu. Niekiedy w moczu czy w kale osób zaszczepionych wykrywano niewielkie ilości wirusa szczepionkowego, ale nie jest to naturalna droga zakażenia odrą. Naturalna droga to **droga kropelkowa**. Mówiąc wprost: czy warto podejmować się niezwykle potencjalnym zagrożeniem i odmówić szczepienia, tym samym narażając się na całkiem realne i częste powikłania odrą? W szczepionce wirus atenuowany ma mniejszą zjadliwość, a wirus dziki, którym możemy się zakazić od chorego, nawet kilka dni zanim pojawią się pierwsze objawy, ma zaraźliwość na poziomie 98%.

Przeciwnicy szczepień uważają, że nie można odrą eradykować, więc powszechność szczepień nie ma większego sensu. Fakty jednak przeczą temu twierdzeniu. Przez wiele lat, dopóki nie spadła wyszczepialność, Ameryka Północna była **wolna od endemicznej odrą**. Dopiero, kiedy liczba odmów szczepień zaczęła rosnąć, to pojawiły się zachorowania spowodowane przyjazdem osób z innych kontynentów, gdzie odra była bardziej powszechna, i pojawiały się ogniska epidemiczne.

Eradykować, w dużej mierze dzięki szczepieniom, możemy teoretycznie każdego wirusa, który ma jednego gospodarza. Tak stało się z ospą prawdziwą, niemal z polio i dlatego mogliśmy planować eradykację odrą - dodaje dr Dzieciatkowski.

Są jednak wirusy, których **nigdy się nie pozbędziemy**, na przykład wirus grypy. Na grypę chorują nie tylko ludzie, ale na przykład ptaki, konie, foki i świnie, z których te ostatnie są idealnym „mikserem” wirusów grypy ptasiej i ludzkiej. Dlatego też lekarze zachęcają do regularnych, corocznych szczepień przeciw grypie sezonowej, gdyż jest to jedyna skuteczna metoda ochrony przed chorobą i jej niezwykle poważnymi powikłaniami.

Źródło: zaszczepsiewiedza.pl